Opłata pocztowa zapłacona gotówką. | Pojedynczy numer 20 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kult.-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . 9·— zł
Półrocznie . . . . . 4·50 „
Kwartalnie . . . . . 2·30 „
Miesięcznie . . . . . -·80 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr, w tekście 50 gr, przed tekstem 80 gr.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rok 2 | Pszczyna, dnia 22 grudnia 1931 | Nr. 40

Kazimierz Skowroński.

CHRYSTUS w MIEŚCIE.

Przyjdzie — napewno, rokrocznie ta chwila przychodzi,
Gdy pierwsza gwiazda wieczorem do nieba się przytuli,
Scichnie kołowrót miasta tętniący w świateł powodzi
I cisza stanie odświętna na skrzyżowaniach ulic.

Ale nikt nie pójdzie pod okna redakcji po wieści,
Ni będzie słuchać radjogramów u redakcyjnych stołów,
Nagła wieść wichrem wionie po rozdygotanem mieście
I wezwie wszystkich głuchą nocą do mrocznych kościołów.

Po placach przemkną autą z pośpiechem goniące w przestrzeń,
Zastygną tramwaje wiszące na drutach co dnia
Coś..... Uroczyste na sennym zachybocze
Aż się oglądać zaczną przypadkowi przechodnie.

A Chrystusek skorzysta z nieuwagi policjanta,
Co za pyszną limuzyną obejrzy się przypadkiem,
Na bosaka przybiegnie po rozśnieżonych plantach
I pójdzie łzy ocierać, nie mającym zaco kupić chleba matkom.

13 polska Gwiazdka Betleemska.

Święto Bożego Narodzenia jest czczone radośnie wszędzie gdzie dociera cywilizacja chrześcijańska, u wszystkich ludów, we wszystkich krajach, we wszystkich rodzinach i przez wszystkich poszczególnych ludzi. Bywają jednak takie chwile, takie momenty dziejowe, w które i przez które święto Bożego Narodzenia, święto zwiastującej je Gwiazdki, obchodzone bywa przez całe narody, jako święto podwójnie radosne i podwójnie symboliczne. Takim właśnie momentem była gwiazda, która zabłysła w noc Bożego Narodzenia na niebie nad Polską 13 lat temu. Dla Narodu polskiego zabłysła gwiazda Wolności! Po długiej, wiek przeszło trwającej, zimowej nocy niewoli — przyszła 13 lat temu ta chwila, gdy mroki niewoli ustąpiły i rozbłysło nad niemi słońce swobody.

W pierwszą Gwiazdkę wolności jaką obchodziliśmy 13 lat temu — mogliśmy z radością już mieć pewność, że w istocie i na zawsze Prawda zatryumfowała nad fałszem a rodzący się Bóg był dla Narodu Polskiego, Bogiem podwójnie tryumfującym nad niesprawiedliwością świata. W tę Gwiazdkę staliśmy się wolnym Narodem, który nigdy tej wolności stracić nie może — Dziś obchodzimy 13-tą Gwiazdkę. Znowu, jak corocznie, jej promienie budzą i wołają pasterzy, wskazują drogę do kolebki rodzącego się Boga — Dziecięcia tego króla ziemi. Znowu rozlegają się z niebios pienia anielskie zwiastujące „chwałę na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Ta kolenda ogłasza hasło, którego Naród Polski jest wyznawcą. Chcemy żyć w tym pokoju na ziemi sami u siebie i pomiędzy sobą, chcemy z nim żyć na całym świecie ze wszystkiemi narodami świata.

Niech w tę 13-tą Gwiazdkę zamilkną swary partyjne, niech nas złączy jedno pragnienie jeden cel — Polska silna mocarstwowa.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Sympatykom życzymy
„Wesołych Świąt"
i „Szczęśliwego Nowego Roku".

Na spracowaną Ziemię Polską pada biały, miękki śnieg...

Po długich, żmudnych miesiącach ciężkiej pracy zebrano zbiory i zwieziono je do stodół, które napęczniały dobytkiem. Potem na ścierniska wyszły lśniące pługi i zorały je na czarne skiby. Zasiano oziminy, zbronowano i dano ziemi odpoczynek.

Teraz z ciemnych chmur sypie się monotonnie, jednostajnie biały śnieg na zazielenione oziminami pola, na szczerniałe, posmutniałe lasy, ogołocone z liści i całą naturę otula do snu. Należy się ten odpoczynek spracowanej ziemi. Wydała plon obfity, nakarmiła nas i już ma przed sobą nowe zadanie — znów wydać plon, aby nas nakarmić.

Śnieg zmienia świat i robi go innym. Przykrywa czarną smętną nagość jesieni białym całunem. Ubiera drzewa w jakieś fantazyjne stroje i za lada podmuchem wiatru zsypuje się białą chmurą. Dźwięczą dzwonki u sanek wśród białych pól, dziatwa z roześmianą twarzą z radosnym krzykiem ucieka z nartami lub saneczkami na wzgórza, w długie zaś zimowe wieczory pod cichemi dachami rozpoczyna się inne życie, tak bardzo rodzinne i skupione. Mroźna noc roziskrzy się gwiazdami. Południowe słońce przeglądnie się tęczowo w soplach, rozsypie brylantowe blaski po śnieżnych równiach.

My cieszymy się, że dzień wigilijny zbliża się, że z rodziną i najbliższymi zasiądziemy do stołu. Myśli nasze popłyną ku bliskim sercom, a oddalonych od nas przestrzenią. Węzły rodzinne rozluźnione może — zacieśnią się znowu, z dalekich obcych dróg zjadą się ludzie, aby się ujrzeć bodaj raz w roku, aby się zwierzyć ludziom bliskim, aby się znaleść wśród swoich.

Lecz my wszyscy, którym będzie dobrze, powinniśmy pamiętać o tych, którym zima jest macochą. Powinniśmy pamiętać o ludziach, którzy marzną, o rodzinach, które nie mają czem wypędzić zimna z pomiędzy ubogich ścian, o tych, dla których zima jest obliczem głodu i najgorszej nędzy.

Wieleż bowiem jest niestety obecnie ludzi, którzy przymierają głodem. Zima zwiększa ich zastęp. Prowadzi nędzę, a znią jeszcze rozpacz ból i troskę nawet tam, gdzie doniedawna panował pewien dobrobyt. Naszym obowiązkiem jest o nich pamiętać.

Powinniśmy pamiętać o wszystkich tych, któórym nie będzie danem usiąść przy stole wigilijnym. O bezdomnych, osieroconych, nędznych, o tych wszystkich, którzy — ze swojej własnej czy też nie ze swojej winy znajdują się niejako poza nawiasem ogólnej świątecznej radości.

Niech na ten uroczysty czas społeczeństwo przygarnie ich do swego serca.

J. T.

Wiec w sprawach gospodarczych.

Z inicjatywy Powszechnego Zjednoczenia Gospodarczego Stanu Średniego w Cieszynie odbyło się w niedzielę, dnia 13 bm. w sali Domu Narodowego Wielkie Zgromadzenie, na które przybyło około 500 uczestników.

Zgromadzenie zagaił z ramienia inicjatorów p. poseł Satara. Na przewodniczącego powołali zebrani p. Ludwika Skrzypka.

Referaty na temat ciężkiego położenia gospodarczego mieszczaństwa wygłosili posłowie Stara i Dr. Kotas. — P. poseł Satara w dosadny sposób scharakteryzował bolączki i powody upadku rzemiosła, rękodzieła, kupiectwa oraz drobnego przemysłu i wskazał następnie szereg potrzebnych zabiegów natury ustawodawczej na polu gospodarczem i socjalnem, któreby zdołały przynieść ulgę dotyczącym sferom. Wkońcu swego przemówienia uzasadnił potrzebę stworzenia sprężystej organizacji stanu średniego dla obrony zagrożonych interesów gospodarczych i politycznych, apelując równocześnie do zgromadzonych, aby zasilili szeregi Powszechnego Zjednoczenia Gospodarczego Stanu Średniego.

Stosunek Sejmu Śląskiego oraz władz państwowych do zagadnień poruszonych przez p. posła Satarę omówił p. poseł Dr. Kotas. Tak samo jak poprzedni mówca wzywa p. Dr. Kotas stan średni do organizowania się na platformie gospodarczej, jaki odpowiadałby wysokości ciężarów publicznych, ponoszonych przez stan średni. — Referaty obydwu mówców nagrodzili zgromadzeni hucznemi oklaskami. Nad przemówieniami referentów wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu uczestników.

P. Burmistrz Dr. Michejda podkreśla potrzebę intezywnego współdziałania organizacji gospodarczych przy opracowywaniu ustaw tego rodzaju, co ustawa przemysłowa, krytykuje nierealne poczynania ciał ustawodawczych odnośnie do projektów zmierzających do ożywienia ruchu budowlanego. W odniesieniu do stworzenia organizacji stanu średniego dla obrony jego interesów na terenie ciał ustawodawczych, wyraża pewne wątpliwości co do celowości i skuteczności tego zamierzenia. — P. Karol Brzóska wytyka niezdrowe stosunki w wielkim przemyśle, który z jednej strony ciągnie z produkcji, dzięki zmechanizowaniu pracy, olbrzymie zyski, a z drugiej strony ogałaca społeczeństwo z kapitału obrotowego przez to, że nadwyżki lokuje zagranicą, podwyższając tym sposobem w dwójnasób bezrobocie. Mówca domaga się wydania ustawy przeciwko ucieczce kapitałów zagranicę oraz ustawy o zabezpieczeniu wkładek oszczędnościowych. Żąda także zreformowania ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów kumunalnych, dalej ustawy o śląskiej ordynacji gminnej oraz zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych. P. poseł Halfar w dłuższem przemówieniu omawia sprawy poruszone przez poszczególnych mówców, a stojące w pewnym ścisłym związku z jego działalnością jako posła na Sejm Rzeczypospolitej. Zdaje szczegółowo sprawę ze zabiegów, które poczynił już celem ponaglenia tych spraw na terenie warszawskim. P. Pryga z Bielska polemizuje z p. Dr. Michejdą co do celowości organizowania się stanu średniego na specjalnej platformie. Pozatem porusza cały szereg spraw podatkowych, wymagających szybkiej zmiany. — P. Szafarczyk interpeluje p. burmistrza dr. Michejdę z powodu niezwoływania zgromadzeń sprawozdawczych, przyrzeczonych swego czasu solennie w okresie wyborów do Rady gminnej.

Po wyczerpaniu listy mówców zgłoszono następujące rezolucje:

Powszechne Zjedn. Gospodarcze Stanu Średniego w Cieszynie uchwaliło następującą rezolucję na swem zgromadzeniu, odbytem dnia 13 grudnia br. w sali Domu Narodowego w Cieszynie:

Wzywa się ciała ustawodawcze:

1) by przeprowadziły ustawę, mocą której nastąpiłaby komasacja wszystkich świadczeń socjalnych i wydatne ich obniżenie,

2) by przeprowadziły drogą ustawy reformę podatkową, odnośnie do podatku dochodowego, przemysłowego, samochodowego i gminnego,

3) by drogą ustawy zniesiono kary za przedłużanie czasu pracy w rzemiośle i drobnym przemyśle,

Dlaczego człowiek odbiera życie zwierzętom?

Może dziś, gdy sześciotygodniowe prosię kosztuje aż sześć złotych zainteresują się biedni ludziska tematem, który mi się obił w pamięci a pamięć ta sięga dobre lat trzydzieści, gdy jeszcze siedziałem na ławie szkolnej. Ile to wspomnień miłych i serdecznych, ile rozczarowań a mimo to ludzie nie tracili wiary w lepsze jutro, posiadali humor a humor lepszy jest od pieniędzy. Pamiętam skwarne lato, to trzech się składało na jeden kufel piwa, chociaż tylko siedm grejcarów kosztował. Bywało się u Skałki na Wyższej Bramie, to u Zwidra na Starym Targu, to u Jadamusa pod Małemi Podcieniami, to u szwarnego żydka na Drzewianym Rynku a chociaż profesorowie węszyli i ostrzegali to zakazany owoc smakował jak manna żydom na pustyni. Nie piszę już o dzieuchach, choć każdy student miał jakąś ukochaną, która najczęściej nic o tem nie wiedziała. Przypomnę ten święty zapał z jakim schodziliśmy się na tajne posiedzenia „Jedności" to do patrjoty naszego śp. Górniaka w Sibicy, to do „Octarni" na Osmeku, to do jakiejś gospody w okolicy Cieszyna. Któż z nas nie pamięta tych „Majowek" i „Grudniówek" jakie urządzano rokrocznie w Puńcowie, Lesznej, „Pod Skałą" a później także w Błogocicach u Stonawskich i wielu innych miejscowościach. Zjeżdżała się młodzież „Jednościowa ze seminarjum, ze szkoły realnej, z gimnazjum w Cieszynie i szkoły przemysłowej w Bielsku.

Jakiś gospodarz, przyjaciel młodzieży — a takich wówczas było sporo — zabił cielę, lub prosiaka, nagotował gulaszu, zakupił dwie ćwiertki piwa (nazywaliśmy to antałkami) i ugościł ludzi młodych a potem jak ze sznurka szedł cały program uroczystości, najprzód poważny a potem humorystyczny. Były więc pieśni, wykłady, deklamacje, sprawozdania, były monologi, sola i dowcipy. Były oczywista i trupy, bo niejeden nie znał siły trunku i o jedną szklankę „darmochy" (gałęziówki) wypił za dużo a potem mu się robiło trochę źle i inni uczynni koledzy odprowadzali go do domu. Były i różne wilki zahartowane i na trunek łase a przytem w nogach mocne, że ich i garniec wódki z nóg nie zwalił. Tacy to po uroczystej fecie wypijali resztki z kufli a potem wyciągali zwyczajem samarytańskim słabych i pofultanych z nierówności terenu.

I Bogu dziękować co to wszystko z tej młodzieży nie wyrosło! Ministrowie, podsekretarze stanu, generalni dyrektorowie o zawrotnych pensjach miesięcznych, zwykli dyrektorowie, profesorowie uniwersytetów i naszych ukochanych rechtorów całe kopy. A jak było trzeba za Polskę walczyć i życie oddać stawali ci wszyscy „Jednościarze" w przednich szeregach i tak stali się solą tej ziemi polskiej.

Lecz nie o tem chciałem pisać!

Wróćmy na poddasze do śp. Górniaka w Sibicy, do ukrytej izdebki u śp. posła Jana Michejdy, albo do tylnej izdebki w „Octarni". Siedzi koło stołu dwudziestu kilku zapaleńców, jeden z nich wykłada literaturę polską, drugi łamie się z historją Liwickiego, trzeci deklamuje a po nim jakiś pękaty jegomość wygłasza odczyt „humorystyczny". Temat arcyzabawny: „Dlaczego człowiek odbiera życie zwierzętom?" Posłuchajmy na chwilę.

„Biała osłona śniegu przykryła naszą matkę ziemię, na wschodzie zaledwie krwawe odblaski zwiastują początek dnia, mróz trzeszczy aż szyndzioły (gonty) na dachach strzelają, śnieg skrzypi i strzela pod nogami a tam w oddali pod płotem uwija się grupa trzech ludzi. Klęczą na niebodze świni, która drze się w niebogłosy i oto jeden z nich potężny nóż wbija w jej serce. Kwik gwałtowny zamienia się w rzężenie ochrypłe coraz to cichsze, gaździnka nadstawia wielką misę na krew, która bardzo zręcznie i gibko ļyrce, bo trzeba na jelita kaszowe, ulubiony przysmak z kapustą, gazda z masorzem obsypują świnię grzesznicę popiołem ciepłem i drą co niemiara szkucinę, z której potem pachołek Paweł Niezdara zrobi dobry kartacz (szczotkę) na ubranie. I oto już smyczą koryto, niebogę na koryto z boku

4) by przy nowelizacji ustawy przemysłowej wprowadzono dla pracobiorców książki robotnicze,

5) by uchwalanemi ustawami popierały inicjatywę prywatną i dążyły do ograniczania etatyzmu.

Zebrani apelują do Pana Wojewody Dr. Michała Grażyńskiego, by poczynił wszelkie konieczne kroki, celem ostatecznego wyłączenia odcinka kolejowego na Śląsku Cieszyńskim z pod Dyrekcji Krakowskiej a przyłączenie jej do Dyrekcji Katowickiej. Dyrekcja Krakowska lekceważy sobie nałożone na nią obowiązki, czego jaskrawym dowodem są dawno zbudowane magazyny kolejowe w Cieszynie a niedoprowadzone do dziś dnia do stanu używalności. O budowie zaś przyrzeczonego dworca osobowego w Cieszynie dotąd niema mowy, mimo że rokrocznie zjeżdżają się tu komisje projektodawcze i budowlane.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Po uchwaleniu rezolucji zamknął przewodniczący zgromadzenie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przebieg całego zgromadzenia nacechowany był wielką powagą i uczestnicy wynieśli z niego jak najlepsze wrażenie.

—ooo—

Walka o traktaty, czy o pieniądz?

Ostatnie tygodnie obfitują w rozjazdy różnych wielkich polityków i finansistów, z czego wnioskować należy, że wkrótce odbędą się ważne narady światowego aeropagu nad kwestjami bardzo doniosłemi. Dyskusja ogólna skupia się około dwóch rzeczy: czy uznawać nadal ciężkie dla niektórych państw traktaty pokojowe i czy płacić w konsekwencji kontrybucje i wszelkie długi wojenne. Ponad temi kwestjami wisi zapowiedziana konferencja rozbrojeniowa, która wobec ogólnego naprężenia umysłów łatwo przeistoczyć się może w olbrzymi kocioł wojenny. Jeszcze jedna wojna nie jest zapłacona, jeszcze jedne rany się nie zabliźniły a już lekkoduchy, których pełno jest na obu półkulach świata straszą nową wojną.

Kto nie chce traktatów? Oczywista ci, na których z powodu udowodnionej winy w światowej wojnie nałożono ciężary i ofiary. Są to przedewszystkiem Niemcy, którzy w pierwszym okresie powojennym zaczęli płacić, lecz równocześnie zaciągali na prawo i lewo tyle pożyczek, że dziś nie są więcej winni aniżeli byli po podpisaniu traktatów. Wprawdzie dwa razy już komisje Dewaye i Jounga uchwaliły dla Niemców znaczne zniżki pierwotnych kontrybucji, lecz któż gada krzyżackiego wogóle ugłaszcze? Dawniej krzyczeli i płakali, że płacić nie mogą, dziś otwarcie ryczą, że płacić nie będą! Dla zamaskowania tego psiego figla niszczą własną walutę, tworzą osobne stronnictwo narodowo-socjalistyczne, jeżdżą po całym świecie, szerzą propagandę własnego bankructwa i w dodatku takie pogróżki czynią, że wszystkim wierzycielom gnaty połamią. Wygląda to tak, jak ten, co się w zapusach dostał pod spód i ryczy z całej mocy: „Bierzcie z pod niego bo go zabiję!" — Mimo tych kuglarskich sztuczek są tacy na świecie, co Niemcom wierzą, co się ich tragizmem przejmują i co otwarcie w obronie niemieckich łupiskostać, nawet — po pysku. A Niemcy zamiast płacić kontrybucję zbroją się potajemnie, wydają coraz to nowe książki w różnych językach światowych, kupują artykuły w najpoczytniejszych gazetach, opłacają najwpływowsze osoby. Na to wszystko ich stać, lecz nie stać ich na zapłacenie długu.

Między członkami dawnej koalicji przychodzi na tem tle do coraz to nowych kłopotów. Amerykanie i Anglicy chcieliby, by Niemcy płaciły ostatnio zaciągnięte pożyczki pokojowe, bo lwią część reperacji już od Niemców otrzymali, gdy Francję zepchnięto na szary koniec. Francja ma otrzymać za reparacje ciężkie jeszcze miljardy, tymczasem Amerykanie i Anglicy chętnie darowaliby długi francuskie, bo ich to nic nie kosztuje. Z zazdrością patrzą wszystkie państwa na Francję, która skupia u siebie olbrzymią masę złota i po cichu sobie mówią: pocóż pchać Francji, która ma takie olbrzymie kapitały, gdy funt się zawalił, gdy marka zbankrutowała i gdy dolar się chwieje? A Hitler nietylko nic nie chce dać Francji, ale łakomy wzrok swych narodowych socjalów kieruje w stronę pełnego skarbca francuskiego. I tak to wygląda, jak gdyby wszyscy głodni tego świata porozumiewali się po cichu, jakby najlepiej Francję ograbić z owoców wygranej wojny.

Czy w tych warunkach Komisja rozbrojeniowa ma jakiekolwiek szanse powodzenia? Zgóry można powiedzieć, że szans tych niema! Czy wskutek tego musi wkrótce wybuchnąć nowa światowa zawierucha? Niekoniecznie! Przecież przeżywaliśmy już takie sytuacje, które określano pospolicie po bolszewicku: ni mir, ni wojna. A czyż stosunek na Dalekim Wschodzie między Chinami i Japonją nie jest tego doskonałą ilustracją? Japończycy biją Chińków gdzie popadnie, zabierają im całą Mandżurję a przytem jedna i druga strona rozważa, czy wypowiedzieć sobie wzajemnie wojnę? Liga Narodów radzi bezpłodnie co z tem fantem zrobić a mocniejszy robi to, co chce.

W tej ważnej chwili mieliśmy w Polsce wizytę jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Marinkowicza, w tej chwili wraca z Londynu nasz Minister spraw zagranicznych Zaleski. Był tam azeby z mężami stanu angielskimi omówić zawiłą sytuację. Dobrze się stało, że Anglicy w tej chwili usłyszą z pierwszych i najbardziej powołanych ust słowa o sytuacji w Polsce, o jej zamiarach i jej współdziałaniu. Wprawdzie premjerem w Anglji jest stary laburzysta Mac Donald, lepszy od naszego śmiertelnego i dobrze opłacanego wroga, Loyda Georga, ale ster polityki zagranicznej spoczywa w rękach wytrawnego konserwatysty Simona. Słowa, które w Anglji padły z obu stron posiadają w obecnej chwili swój walor. Wizyta ta przysparza Polsce, jeżeli nie przyjaciół, to przynajmniej ludzi dobrej woli i prawego charakteru, którzy przy przyszłych decyzjach światowych o Polsce nie zapomną. Minęły na szczęście te czasy, gdy o Polsce mówiono i pisano, jako o państwie sezonowym. Najzaciętszy nasz wróg — Niemiec musi się dziś liczyć z Polską i jej mocarstwowym stanowiskiem. Zgrzyta i pluje z wściekłości, ale Polska jest i będzie! Od nas zależy, czy pozostanie taką jaką jest obecnie, czy się rozrośnie, czy upadnie. Los jej związany jest z naszym losem. Dlatego baczność Narodzie, bo wielkie i ciężkie chwile przed nami!

Projekt powiększenia Śląska o kilka powiatów.

Komisja reorganizacja podział administracyjny Państwa, wysunęła ostatnio projekt powiększenia Śląska o powiaty bialski, oświęcimski, żywiecki, części powiatów wadowickiego, chrzanowskiego oraz całe Zagłębie Dąbrowskie ze Sosnowcem, należące obecnie do woj. Krakowskiego. Wymienione powiaty leżą na peryferjach woj. krakowskiego, i dlatego noszą na sobie ślady zaniedbania. Znaczenie tego projektu jest dla Śląska doniosłe, nie mniej także dla zainteresowanych powiatów, w których rozwój gospodarczy i kulturalny jest prawie zupełnie zahamowany z powodu słabego promieniowania stolicy — Krakowa. Również drogi i inne inwestycje państwowe znajdują się tam w opłakanym stanie, tak, że najpiękniejsze części Polski z żywieckiem i bielskiem na czele są nam bliżej nieznane. Powiaty północne, obfitujące w bogate pokłady kruszców są przeważnie nieeksploatowane i czekają aż się niemi zainteresują bliżej kapitały śląskie. Jest to coprawda dopiero projekt, lecz z radości należy przyjąć potrzebną inicjatywę Komisji.

hibną, poleją wrzącą wodą i namiętnie wszelkie nieczystości ze świni ostremi nożami chędożą. Gaździnka tymczasem nawarzyły „warzonki", którą po kolei masorza i gazdoszka częstuje, nie zapominając oczywista i o sobie. Z chałupy wyłażą wylękane dzieciska wprost z łóżka w koszulach i patrzą się na śmierć poczciwego zwierzęcia, które sobie jeszcze wczoraj wesoło chrechtało. Marynce nawet łza w oku stanęła, bo czuje, że się świni straszna niesprawiedliwość stała. Jónek wartko galaty chynął na siebie i zaczyna nogi pucować, żeby się jakoś stać użytecznym przy zabijaczce i nie pójść do szkoły. Gaździnka też dzieci wartko snoży, odziewo i do szkoły z batulcem chleba wysyło. „A śpiychejcie sie próżnioki ze szkoły, bydzie podgarli i chlyb ze szpyrkami". Gdy ta czereda do szkoły odchodzi Jónek jakoś się w domu załgoł i pewnie za usługi swoje chwost (ogon) ze świni dostanie". I tak dalej brzmiał sobie wykład humorystyczny naszego domorosłego Mamicy z Pruchnej, który w „Jedności" nosił miano „Kochanowskiego" a obecnie jest sobie kapelanem podpułkownikiem W. P. w Poznaniu.

Któż nie zna na Śląsku tej jowialnej postaci, b. pastora z Błędowic i żarliwego działacza plebiscytowego? Ledwie go spotkasz i spojrzysz na jego szyderczo uśmiechniętą twarz a już się za boki trzymasz. Przeżuwasz w tej chwili dowcipy, któreś dawniej już od niego słyszał a gotujesz się na nowe, które posypią się jak z rogu obfitości.

Nie radzę przez dwa wieczory zkolei przesiedzieć w jego miłem towarzystwie, bo boki ze śmiechu zerwiesz i z pewnością w zapomnieniu za dużo zjesz i wypijesz, z czego na na drugi dzień niestrawności dostaniesz.

I stało się, na tym padole płaczu, że Mamica z Pruchnej z jego humorystycznem wykładem p. t. „Dlaczego człowiek odbiera życie zwierzętom" — stał się nieśmiertelnym. Jak się to stało, opowiem.

Między młodzieżą „Jednościową" byli ludzie o bystrych, twórczych umysłach, lecz były także „boroki", co się w życiu na własny dowcip i koncept nie zdobyli. Tacy „borocy" wywlekali z biblioteki „Jednościowej" co lepsze prace dawniejszych swych towarzyszy, przepisywali z błędami i jako własne wygłaszali i do cenzury je oddawali. Liczyli na to, że pamięć ludzka jest krótka i że cenzor danej pracy, przebywający w „Jedności" rok drugi, lub trzeci nie może znać utworów wszystkich dawnych członków „Jedności". Gdy się to działo na zwykłych zgromadzeniach to jeszcze pół biedy, ale czasem taki prelegent przyszedł z ukradzioną pracą na „Majówkę" lub „Grudniówkę" i zabawiał cudzem płodem ciekawe umysły. Dodać trzeba, że na „Majówki" i „Grudniówki" przybywali jako wysoce szanowani goście dawni koledzy „Jednościowi" siedzący już od kilku lat na stanowiskach samodzielnych. Oni to czasem po wysłuchaniu całego programu zafundowali jeszcze jeden antałek piwa i przyczyniali się do uświetnienia wieczorku. Krakowiakom i toastom wtedy nie było końca a liczba trupów i trupków tylko się zwiększała.

Było to może w r. 1904. Jestem z kol. W. i innymi na „Grudniówce" w Lesznej. Przychodzi część humorystyczna i tu jakiś „borok" traktuje temat: „Dlaczego człowiek odbiera życie zwierzętom?" Uśmiecham się, bo autora znam jak byk i trącam kol. W. łokciem. On się również uśmiecha i posłuchamy razem wykład wygłoszony blado i bez werwy a przecież wywołujący salwy śmiechu u młodego pokolenia „Jedności". Po wykładzie prelegent odbierał oczywista huczne brawa i uznania.

Było to kilka lat później, pamiętam pod „Skałą". Odprawialiśmy jakiś jubileusz i kol. Pawliczek z Równi nawet marsz „Jedności" na ten cel skomponował. „Debaciorze" (orkiestra nieśmiertelna „Jedności") gra więc Marsz „Jedności" a potem uroczyste przemówienie ówczesnego prezesa a następnie program poważny i śmietana wieczoru, część humorystyczna. Występuje jakiś młodzik i znowu wygłasza odczyt humorystyczny p. t. „Dlaczego człowiek odbiera życie zwierzętom?" Starzy goście z „Jedności" huknęli salwą śmiechu i krzyczeli: „brawo! brawo! Mamica!" To nie

Polski projekt prawa małżeńskiego.

W zacisznych gabinetach Komisji Kodyfikacyjnej dano życie po kilku latach znojnych prac nowemu projektowi prawa małżeńskiego w Polsce. Niedawno temu przedostało się do prasy parę ważniejszych artykułów owego projektu małżeńskiego. Zmiejsca zagrzmiały w redakcjach pism opozycyjnych i klerykalnych dzwony alarmowe, a na łamach dzienników i tygodników rozpalono ogniste wici, zwiastujące zbliżanie się krwawego, straszliwego wroga Polski. Ażeby dać możność Czytelnikom zorjentowania się w sytuacji i wydania sądu o całym tym precedensie, podam w skróceniu jak się przedstawia w Polsce ustawodawstwo w tej najważniejszej bodajże dziedzinie życia.

Polska przejęła od zaborców różne systemy ustawodawcze nietylko w dziedzinie prawa handlowego czy też karnego, lecz także w stosunku do prawa małżeńskiego. Stan taki trwa od chwili wskrzeszenia niepodległej Polski, a więc od 11 lat. Co do prawa małżeńskiego, to obowiązuje u nas pięć różnych systemów: poaustrjacki, poniemiecki, powęgierski, byłego Królestwa Polskiego i porosyjski Ziem Wschodnich. Zrozumiałą rzeczą się więc staje, że podobny chaos prawny w tak ważnym przedmiocie jest czemś, co nie da się dłużej tolerować.

U nas na Śląsku obowiązują dwa systemy, a to poniemiecki na Górnym Śląsku i poaustrjacki na Śląsku Cieszyńskim. W b. dzielnicy niemieckiej istnieją jednakowe przepisy dla wszystkich wyznań, i tam też instytucja małżeńska posiada charakter ściśle państwowy; uznaje się ślub jedynie cywilny, chociaż można zawrzeć także ślub kościelny. Ustawodawstwo dopuszcza rozwód i seperację dla wszystkich wyznań, a orzecznictwo w tej materji pozostawia całkowicie sądom świeckim. Tymczasem ustawodawstwo poaustrjackie przewiduje inne przepisy dla katolików, a inne także dla ewangelików i bezwyznaniowców. Właściwą formą zawierania małżeństwa jest forma kościelna, a tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszcza się zawarcie małżeństwa cywilnego. Tutaj też dopuszcza się dla katolików jedynie separację, wszystkie inne zaś wyznania korzystają z rozwodu, zależnie od orzecznictwa sądów świeckich.

Polska Komisja Kodyfikacyjna rozumiejąc te rażące wprost rozbieżności prawa małżeńskiego, opracowała jednolity projekt dla całego państwa, stojąc w głównym zarysie na stanowisku prawa małżeńskiego poniemieckiego. Według nowego projektu, małżeństwo będzie instytucją państwową, zawieraną w urzędzie cywilnym, a podlegającą orzecznictwu w stosunku do separacji i rozwodu sądom świeckim. Dopuszczalny jest ślub kościelny, lecz prawomocność zyskuje dopiero po zatwierdzeniu przez odnośny urząd cywilny.

Jeżeli narzeczeni chcą zawrzeć ślub, muszą posiadać odpowiednie zdolności prawne, jakie obowiązują przy zawieraniu małżeństwa kościelnego. W nowym projekcie prawa małżeńskiego wprowadzono jedno bardzo ważne zarządzenie, jakie dotąd nieistniało. Ażeby narzeczeni mogli uzyskać ślub, muszą przedstawić urzędowi świadectwo lekarskie, że nie zachodzą u żadnego z nich objawy choroby umysłowej, wenerycznej i gruźlicy w stanie zaraźliwym. Zarządzenie to ma doniosłe znaczenie zarówno dla zawierających małżeństwo, jakoteż dla potomstwa i państwa. Małoż to dziś przystępuje do ołtarza ludzi zarażonych syfilisem, czy innemi straszliwemi chorobami zakaźnemi. Taki gnijący organizm stwarza nowe życie, wpajając mu w żyły potworne bakcyle choroby, która z niewinnej istoty czyni najnędzniejszego żebraka.

Wprowadzenie rozwodu jest również bardzo ważną zasługą Komisji Kodyfikacyjnej. Liberalizm podobny stosują u siebie już oddawna wszystkie prawie państwa światowe. Niewątpliwie każdy z nas stoi na zasadzie, że zamiast czynić z małżeństwa piekło, lepiej go rozwiązać. Ileż to mamy dzisiaj przykładów okropnego pożycia małżeńskiego wskutek poprostu innego usposobienia małżonków, rozbieżności poglądów, pijaństwa, cudzołostwa itd. Apostołowie kościoła z walką z rządem w sercu krzyczą na cały świat, co się stanie z dziećmi rozwiedzionego małżeństwa. Zapominają, że w innych państwach istnieją rozwody od dawien dawna, a dzieci rozwiedzionych małżonków chowają się i dorastają za domem lepiej, niż np. w wrzawie domowego ogniska, gdzie gorszące sceny między rodzicami wypełniają program dnia niemal w całości.

Z braku innej argumentacji dodają jeszcze, że zawieranie ślubów cywilnych wchodzi w kolizję z konstytucją i kanonami kościelnemi. Że tak nie jest, o tem możemy się przekonać z publikacji jezuity ks. Urbana, który zaznacza, że kościół może pójść w kierunku pewnego liberalizmu zgodnie ze stosowaną przezeń tolerancją religijną.

Tak więc widzimy, że nowy projekt prawa małżeńskiego jest ustawą zdrową i uzasadnioną, a wrogów ma jedynie po stronie niemądrej opozycji.

J. Ł.

Wiadomości polityczne.

—ooo—

Oddalone protesty wobec wyborów do Sejmu Śląskiego w południowym okręgu. Dnia 12 grudnia br. w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach, specjalny trybunał pod przewodnictwem prezesa Sądu Apelacyjnego p. Dr. Freudla, rozpatrywał protesty wyborcze członków P. P. S. i członków Deutsche Wahlgemeinschaft przeciw wyborom do Sejmu Śląskiego w okręgu Nr. 1 (Cieszyn, Bielsko, Pszczyna, Rybnik).

Jako pierwszy rozpatrywany był protest członka P. P. S. p. Romana Motyki z Leszczyn i tow. Sąd, mając w ręku komisji protokoły z przeprowadzenia wyborów w owych miejscowościach, stwierdził, że protokoły z przeprowadzenia wyborów podpisane zostały przez mężów zaufania wszystkich list, dopuszczonych do wyborów, a więc i przez mężów zaufania listy P. P. S. przyczem protokoły nie zawierają żadnych dopisków, ani zastrzeżeń. Po naradzie, trybunał oddalił protest p. Romana Motyki i tow.

Jako drugi rozpatrzony był protest wyborczy p. Edwarda Fiali z Cieszyna i tow., występujących z ramienia listy Deutsche Wahlgemeinschaft. Protest, który uzasadniał adwokat Link z Katowic, kwestjonował prawność postępowania głównej komisji wyborczej okręgu wyborczego Nr. 1, przy unieważnieniu listy Deutsche Wahlgemeinschaft w tym okręgu. I ten protest, po rozpatrzeniu i wysłuchaniu strony — został przez trybunał oddalony.

Kto ma podpisać ustawy o śląskich zw. komunalnych? Kancelarja sejmu śląskiego przesłała p. Wojewodzie do ogłoszenia ustawę o powiatowych związkach komunalnych i o ordynacji wyborczej do tych związków.

P. Wojewoda Dr. Grażyński stoi na stanowisku, że ustawy te są częścią ustawy o wewnętrznym ustroju województwa i powinny być podpisane i ogłoszone przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Niewiadomo zatem, co się stanie z powyższemi ustawami.

speszyło prelegenta, dokończył swego dzieła i zeszedł z piedestału dumny ze szczęśliwego wyboru tematu.

I jeszcze raz w Błogocicach w kilka lat później u pp. Stonawskich miałem szczęście i zaszczyt wsłuchać się w prozę wesołą Mamicy na temat powyższy. Uśmialiśmy się znowu tak, jakbyśmy byli znowu na nowo odkryli Amerykę. Nie wiem co się stało z bibljoteką „Jedności". Wartoby poszukać za oryginałem owego nieśmiertelnego odczytu i porównać z tem, co ze słabej pamięci mej powyżej skreśliłem.

Humor ks. pastora Mamicy słynny jest chyba na całą Polskę. Pamiętam raz zgromadzenie publiczne w Błędowicach, gdyśmy walczyli o polską szkołę wydziałową. Byli wtedy znani prelegenci: szulrat Jonek Kotas, Dr. Seidel, Dr. Kunicki i wiele rechtorstwa z okolicy. Hakatysta Rohrmann zorganizował pijanych wołorzy i chciał rozbić polskie zgromadzenie. W powietrzu poczęły latać kufle od piwa, zdawało się, że zgromadzenie się rozbije. W momencie krytycznym na stół wyskakuje tuż koło szynkwasu ks. pastor Mamica i tak zaczyna: „Ludkowie, cicho, cichuńko, ja wam tu coś opowiem. Znaliście wszyscy starych Morcinków z Błędowic. Był jarmark w Cieszynie i oni tam zakludzili swoją kozę i dobrze sprzedali. Była to zima i Morcinek chciał sobie kupić za kozę — kożuch. On chce biały a ona czorny, bo snoci czorny lepiej grzeje. Kłócili się, ale się pomału i pogodzili i postanowili kożucha nie kupować, ale zato setnie se popili. Nejprzód wstąpili do Kurusa na Stary Torg, potem do Walka na Osmeku, potem do Siostrzonka w Mysłowicach a na ostatku na Fibakówkę. Stamtąd wyszli pijani jak sztyry dzigwki, siedli na kupce kamienio przy drodze i zmarzli. Czemu wom to opowiadom? Bo ty, polski ludu, nie wiesz sam czego ci się zachciewo. Jeden woła szkoły polskiej, drugi niemieckiej a już wam prawiem że kożucha wszyscy przepijemy i zmarzniemy a Niemcy i Rohrmann wyśmieją się z nas". To poskutkowało.

O zmierzchu Pszczyny słów kilka (niby fejleton).

Nie wiem, czy znacie czcigodni obywatele horoskopy na przyszłość naszego miasta. Słychać o amerykańskiem tempie rozwoju powiatowego miasta. Pszczyna się rozbudowuje, choć mieszkańców ubywa. Wszystko robi się, jak się to mówi — na wyrost. Ratusz rozbudowano okazale, bo trzeba dbać o zdrowie bezrobotnych, trzeba zatem poczekalni, biur, przedsionków, powietrza dla całych falang obywateli, czekających na zapomogi. W magistracie wre ruch, jak w ulu. Przygotowuje się rozporządzenia o posypywaniu chodników „przytępiającemi środkami", sprawozdania o robotach, wykonanych przez firmy niemieckie, projekty zredukowania światła na ulicach itd. itd.

Chcąc się zorjentować w labiryncie biur nowego ratusza urządzamy dziennikarską wycieczkę pod kierunkiem woźnego miejskiego. Czytamy po kolei napisy na drzwiach. Tu „biuro pomiarów ksiąg archiwalnych" (rozumie się — protokolarzy!). Woźny wyjaśniając zakres działania niniejszego biura, lekko się zarumienił i zasłonił urzędową konspiracją. Nieco dalej wpada nam w oczy frapujący napis: „Miejskie Muzeum". Zwiedzamy. Woźny objaśnia, że zbiory są dopiero w stadjum zalążkowem. Na wprost wejścia wisi dwusieczny miecz katowski jako groźne memento dla tych, co prawo omijają i afisze rozlepiają na urzędowych tablicach ulicznych. Na innych drzwiach czytamy napis: „Biuro budowlane". Dowiadujemy się, że budowniczego w biurze niema, bo urzęduje na mieście. Wywiadu zatem nie uzyskaliśmy w sprawie słynnych „robót miejskich (np. centralnego ogrzewania). Z niemałem zdziwieniem wlepiamy oczy w napis: „Oddział zwalczania „Głosu Pszczyńskiego". To najczynniejsze nasze biuro — objaśnia woźny magistracki z dumą. Udajemy się z ciekawości do biura dla zebrania informacyj o zadaniach Oddziału. Kierownik biura bez zająknienia tłumaczy, że biuro takie jest konieczne, że zadaniem jego jest dokładny przegląd każdego numeru „Głosu Pszczyńskiego", który bezwstydne urządza napaści na władze miejskie, że o ile tych wyraźnie nie można znaleźć, to należy ich doszukiwać się między wierszami. Gdy jeden z dziennikarzy wtrącił uwagę, czy przypadkiem prawda w oczy nie kole, urzędnik

Budżet za listopad zamknięty nadwyżką. Wydatki Państwa w listopadzie br. wynosiły 192.4 milj. zł. dochody zaś w tymże okresie 193.6 milj. zł. Budżet miesięczny zamknięty więc został nadwyżką 1.2 milj. zł. W bieżącym okresie budżetowym jest to pierwszy miesiąc, zamknięty nadwyżką. Redukcja budżetu dokonana przez Rząd w czerwcu br. umożliwiła stopniowo zmniejszanie deficytów miesięcznych, które z 43.6 milj. zł w czerwcu br. spadły do 4.2 milj. zł w październiku i sprowadziły niewielką wprawdzie, ale w każdym razie nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Nowe wybory na Litwie. W piątek zeszłego tygodnia odbyły się na Litwie wybory prezydenta państwa. Prezydentem wybrano ponownie Antonasa Smetonę na okres 7 lat.

Zamorra prezydentem Hiszpanji. Prezydentem republiki wybrany został Alcala Zamorra 362 głosami z pośród 410 głosujących.

Ogłoszenie wyniku wyborów wywołało na ulicach Madrytu burzliwe owacje na cześć nowej głowy państwa. Przeciw Zamorrze głosowała tylko skrajna lewica.

Wśród niezwykłych uroczystości odbyło się zaprzysiężenie i objęcie władzy przez nowego prezydenta republiki hiszpańskiej, Alcala Zamorrę. — Około godz. 1-szej w poł. wśród defilujących wojsk i olbrzymich tłumów publiczności wznoszących radosne okrzyki, udał się nowy prezydent do sali parlamentu, gdzie odbyły się odnośne ceremonje.

Szpalery uliczne tworzyły szpalery wojska wszystkich rodzajów broni, wśród nich nawet oddziały marokańskie.

W sali parlamentu prezydent Zamorra złożył przysięgę wierności na konstytucję, poczem odbyło się wprowadzenie na urząd pierwszego prezydenta drugiej republiki hiszpańskiej.

Z Cieszyńskiego.

Wieczór śląski młodzieży gimnazjalnej. (Z racji miesiąca śląskiego). Miesiąc śląski uczciła w Cieszynie młodzież obu gimnazjum manifestacyjną akademją w sali gimnastycznej, oraz w dniu 20 bież. m. publicznym wieczorem w „Domu Narodowym". Wieczór ten objął 11 punktów — naprawdę doborowego i wysoce artystycznego programu, a regjonalnie ujętego na miarę szczerej sztuki śląskiej. Rozpoczęto hymnem górnośląskim Nowowiejskiego. Krótki odczyt ucznia Kuboszka streścił ideologję bojów i wyzwoleniową śląska. Część dalsza, to przepiękne, oryginalne utwory prof. W. Kiszy, o tematach śląskich, więc: „Z nad Olecek", istebniańskim stylem odtworzone pieśni śląskie, jakie wykonał Chór gimnazjalny bez zarzutu. Toż samo można odnieść do szczerze skomponowanych „melodji wiązanki śląskiej", gdzie motywy śląskie usłyszeliśmy w bogatej barwie tonów... Wiersz: „My wierzym w kraj", prof. Asanki-Japołła, zadeklamował z przejęciem rytmu i treści, uczeń VI kl. Link, podobnie deklamowała wiersz śląski ucz. W.; zakończył uroczystość: „Marsz ziemi ciesz.", prof. Kiszy. Tańce śląskie, wraz z muzyką stały się bodaj, że clou całej imprezy, która dowiodła o wysokim poziomie artystycznym uczniów i wychowawczej stronie nauczycieli w tych zakładach.

Życzenia. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Zarząd Oddziału Zw. Legjonistów Ziemi Cieszyńskiej składa wszystkim członkom jaknajserdeczniejsze życzenia, zaś z okazji zbliżającego się Nowego Roku, życzy całej braci legjonowej i strzeleckiej, wszelkiej pomyślności i jaknajowocniejszej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski.

Szczęść Boże!

Sekretarjat Powszechnego Zjednoczenia Gospodarczego Stanu Średniego w Cieszynie zwraca się z prośbą do wszystkich tych, którzy otrzymali deklaracje do wypełnienia, by je zwrócili wypełnione w Sekretarjacie Zjedn. Gosp. w red. „Nowin Śląskich". Chodzi o jak najśpieszniejsze przystąpienie do wyboru zarządu nowopowstałego Związku.

Zawody ping-pongowe w Cieszynie. Dnia 27 grudnia br. odbędą się w Cieszynie w sali hotelu „Pod Wołem" mistrzowstwa ping-pongowe przy udziale klubów z Morawskiej Ostrawy, Frysztatu, Trzyńca, pol. i czesk. Cieszyna, Bielska i Skoczowa.

W sprawie Kas Sierocych na Śl. Ciesz. P. Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach upoważnił P. Naczelników Sądów Grodzkich w Bielsku, Cieszynie, Skoczowie i Strumieniu do wypłacania w miarę posiadanych rozporządzalnych funduszów Kasy Sierocej, — wedle uznania potrzebującym pupilom, na poczet ich pretensji zaliczek. — O wypłatę tych zaliczek należy się zgłaszać w godzinach urzędowych u Naczelników właściwych Sądów Grodzkich.

Dary na Macierz. Na rzecz Macierzy Szkolnej złożyli: P. T. Grono gimnazjum klasycznego 36 zł 50 gr, P. T. Grono gimnazjum mat. przyr. 32 zł, P. T. Grono seminarjum męskiego 12 zł; P. T. Grono seminarjum żeńskiego 20 złotych; P. T. Grono szkoły handlowej 3 zł 54 Kcz; P. T. Grono szkoły powszechnej A. Mickiewicza 13 zł 50 gr; P. T. Grono szkoły wydziałowej męskiej 15 zł; Grono szkoły wydziałowej żeńskiej 52 zł; Grono i urzędnicy Zakładu Wychowawczego 70 zł 85 gr; P. T. oficerowie, podoficerowie i uczniowie szkoły podchorążych rezerwy 452 zł 33 gr; P. dyr. Rokiciński 10 Kcz; Sąd Grodzki 4 zł; Sąd okręgowy 17 zł 85 gr; Urzędnicy magistratu miasta Cieszyna 37 zł 50 gr; Urzędnicy urzędu skarbowego akcyz i monopoli 5 zł 80 groszy; Urzędnicy zarządu lasów państwowych 33 zł 20 Kcz; Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Cieszyna 3.000 Kcz.

Za te dary składa Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie serdeczne podziękowanie.

Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich P. T. Instytucyj, które dotychczas list składkowych nie nadesłały o zwrot tychże według podanego adresu.

Tow. Ubezpieczeń na życie „Fenx". Od dnia 1 stycznia do końca października 1931 wystawiono 108.839 nowych polis na łączny kapitał 60 miljonów dolarów. Tem samem osiągnęło Towarzystwo nader korzystny rezultat.

Echa demonstracji antyżydowskiej. Sprawę głośnej niedawno demonstracji antyżydowskiej jaka się w Cieszynie odbyła, rozpatrywał onegdaj Sąd grodzki. Jeden z oskarżonych skazany został za wywołanie zbiegowiska, podburzanie i obrazę policji na 4 miesiące ścisłego aresztu, drugi za wywołanie zbiegowiska i obrazę policji na trzy tygodnie aresztu, trzeci z oskarżonych skazany został na usiłowane rozbicie szyby w synagodze na grzywnę 25 złotych lub trzech dni więzienia. Sąd przyznał oskarżonym okoliczności łagodzące i zawiesił wykonanie kary na trzy lata. Obrońca oskarżonych wzniósł apelację.

Kurs narciarski. Podczas Świąt Bożego Narodzenia w czasie od 26—31 grudnia br. organizuje Sekcja Narciarska „Watra" przy Oddziale P. T. T. w Cieszynie, kurs narciarski na Stożku. Opłata zgóry wynosi dla członków 4 zł. nieczłonkowie 8 zł. Zgłoszenia i opłaty przyjmuje czł. Zarządu p. Józef Hutta, dom sportowy w Cieszynie, Stary Targ.

Bal baskowy. Chór Męski Macierzy Szkolnej w Czes. Cieszynie urządza w sali gimnastycznej Polskiej szkoły wydziałowej w Czes. Cieszynie ul. Bezruczowa w sobotę dnia 9 stycznia 1932 r. o godz. 8-mej wieczorem Bal Maskowy w którego program wchodzą: 1) Tańce dawne, nowoczesne, salonowe i śląskie przy akompanjamencie pierwszorzędnej orkiestry Jazz,bandowej Casanowych z Czes. Cieszyna przy współudziale Chóru Męskiego. 2) Występy Chóru Męskiego. 3). Recytacje p. Grodeckiego. 4). Monologi. 5). Różne atrakcje. 6)). Bar Polonia. Bal Chóru jest pierwszą tego rodzaju imprezą upiększoną bogatym i niebywałym programem. Maski żądane lecz nie wymagane. Wstęp od osoby 6 Kcz. — Czysty zysk przeznacza się na cele Pol. Macierzy Szkolnej.

Komitet.

Założenie Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Cieszynie i sprawa unifikacji przysposobienia wojskowego. Dnia 18 grudnia br. odbyło się w Cieszynie zebranie obywatelskie w sprawie unifikacji przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego tudzież w sprawie założenia Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Zebranie, które odbyło się w nowej świetlicy przy ul. Stalmacha 4, zagaił prezes pow. Zw. Strzeleckiego dr. Szromba i przywitał bardzo licznie zebranych sympatyków idei strzeleckiej, poczem wybrano przewodniczącym zebrania p. dyr. Jana Szuścika. Po wygłoszeniu treściwych referatów o przysposobieniu wojskowem w Polsce i zagranicą przez kom. pow. P. W. mjr. Ducha, o historji Zw. Strzeleckiego i jego celach i zadaniach w dobie dzisiejszej przez dr. Szrombę i o wychowaniu obywatelskiem w Zw. Strzeleckim przez p. prof. Rottera, zebranie jednomyślnie wypowiedziało się za unifikacją przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego młodzieży pod egidą Zw. Strzeleckiego, uchwalając rezolucję następującej treści:

„Wobec ciągłych wichrzeń i zbrojeń ze strony naszych sąsiadów, a w szczególności Niemców, którzy dążą do rewizji granic i wysuwają jawnie hasła nowego zaboru naszych ziem polskich na zachodzie, uważamy za konieczność przeprowadzenia konsolidacji wszystkich sił współpracujących z Rządem dla dobra Państwa w kierunku unifikacji organizacyj przysposobienia wojskowego i uznajemy za szkodliwe rozdrabnianie i rozproszkowanie akcji P. W. W związku z tem stwierdzamy wobec władz cywilnych i wojskowych, że unifikacja Przysposobienia Wojskowego winna być dokonana tylko i wyłącznie na gruncie takiej organizacji, która ma już za sobą tradycję walk o niepodległość i szczytną kartę ideowej pracy w kierunku przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego, i że organizacją tą jest Związek Strzelecki, jako organizacja apolityczna, rekrutująca się ze wszystkich władz społeczeństwa i pracująca wyłącznie dla dobra Państwa".

Po referacie inż. Riessa o celach i zadaniach T-wa Przyjaciół Związku Strzeleckiego jednogłośnie uchwalono założyć Koło Przyjaciół Strzelca w Cieszynie i przystąpiono do wyboru władz Towarzystwa, powołując do Zarządu: Jana Szuścika, dyrektora Zakładu Wychowawczego jako prezesa — inż. Kazimierza Drapellę, insp. Lasów Państw. jako wiceprez. — inż. Tomaszewskiego dyrektora Szkoły Leśniczej jako sekretarza i p. Webera jako skarbnika, a nadto na członków Zarządu inż. Riessa, dyr. Rokicińskiego, prof. Sabelę, posła Śatarę, sędziego dr. Szrombę, kpt. Zaleskiego i p. Żelaznego. Do Komisji Rewizyjnej powołano dyr. Fabiańczyka, kom. policji Krzystka i kom. str. granicznej Pfistera. Wybrano nadto Komisję świetlicową, w skład której weszli prof. Biłko, prof. Bogocz, prof. Borkowski, nadcz. Bełtowski, dyr. gimn. Grycz, poseł Dr. Kotas, por. Patla, prof. Rotter i p. Riessowa.

Okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego zakończono obrady, które toczyły się w bardzo podniosłym nastroju i były dowodem, że idea strzelecka budzić poczyna coraz to większe zrozumienie i zainteresowanie wśród inteligencji naszego granicznego powiatu Cieszyńskiego.

---

magistracki z oburzeniem odparł, iż prawdy nie należy wyjawiać obywatelom, jakoby choćby rzeczowa i objektywna była mistrzynią postępu.

Obywatele są innego zdania. Widzą, że gospodarka i polityka miejska doprowadza miasto do ruiny. Doprowadza się do tego, że urząd za urzędem wiać będzie z Pszczyny, najpierw opuszcza nas Instytut hygjeniczny, za nim P. K. U., potem przyjdzie kolej na szwadron, a następnie może i na starostwo. Czy zdajecie sobie sprawę trzeźwo z rzeczywistości? Ta rzeczywistość mówi nam, że Pszczyna jest dopiero czwartą z rzędu pod względem ilości mieszkańców miejscowością w powiecie, że liczba jej mieszkańców zaledwie 7.000 wynosi, że zaznacza się spadek ludności, podczas gdy inne miejscowości wzrastają. Niektórzy obywatele boleją nad tem i widzą już w snach miasto wyludnione, puste sklepy i restauracje, bez urzędów, a na ratuszu widniejący duży napis: ratusz okazyjnie do wynajęcia! komorne nadzwyczaj przystępne!

Trzeba pomyśleć poważnie nad owym staczaniem się miasta w odwrotnym kierunku od rozwoju i pomyśleć o środkach, któreby wstrzymały zmierzch Pszczyny.

Dar dla bezrobotnych. P. Starosta Dr. Jerzy Kisiała złożył na cele niesienia pomocy dla bezrobotnych zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę 50 zł.

Ze **„Znicza".** Wydział „Znicza" zwołuje Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w Cieszynie w sali Domu Narodow dniu 29 grudnia br., o godz. 10-tej w pierwszym terminie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Zmiana statutu. 3) Wolne wnioski i interpretacje.

Bobrek. (Dzierżawa polowania). W szkole powszechnej w Bobrku odbędzie się 4 stycznia 1932 r. o godz. 10 przed poł. w myśl przepisów ustawy łowieckiej z dnia 13 stycznia 1903 Dz. ustaw i rozp. kraj. Nr. 42 publiczna licytacja polowania gminnego w Bobrku.

Okręg gminnego polowania składa się po urzędowem poprzedzającem skonstatowaniu z 767 ha 52 a 555 m^2.

Cena wywołania wynosi 700 złotych.

Czas trwania dzierżawy ustanowiony został na 8 lat, rozpoczyna się z dniem 1 stycznia 1932 a kończy się dn. 31 grudnia 1939.

Każdy w licytacji udział biorący powinien przed rozpoczęciem tejże złożyć wadjum w kwocie 700 złotych w gotówce, w książeczkach oszczędn. lub papierach wartościowych.

Z Bobrku. (Tragiczna śmierć). Dnia 10 b. m. w podwórzu Pawła Spandrzyka uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 10-letni syn jego, który bez wiedzy ojca podszedł do będącego w ruchu wiatraka i uchwycony został kołem zębatem za ubranie na piersiach. Obracające się koło skręcało ubranie synka coraz więcej, aż ostatecznie ubranie zaciśnięte zostało pod szyję do tego stopnia, że chłopak poniósł śmierć na miejscu przez uduszenie.

Skoczów. (Zgon) Leopoldyna Kasperlikowa żona em. gen. bryg. W. P. lat 58 zmarła dnia 21 grudnia br. w Skoczowie. Przewiezienie zwłok nastąpi ze Skoczowa do Cieszyna odbędzie się w środę dnia 23 grudnia br. o godz. 8 rano a pogrzeb odbędzie się w Cieszynie o godz. 3-ciej po południu.

Skoczów. (Ze Stow. Handlowców). Stowarzyszenie handlowców w Skoczowie uchwaliło na posiedzeniu w dniu 16 bm. z powodu trudności gospodarczych, jakie obecnie kupiectwo przeżywa „wilijówek" nie udzielać. Biorąc jednakże pod uwagę biedę i niedostatek, jaki się daje obecnie we znaki wszystkim warstwom społecznym, a w szczególności bezrobotnym i ich dziatwie, Stowarzyszenie postanowiło zasilić kuchnie szkolne na miesiąc luty, marzec i kwiecień łączną kwotą 150 zł, jak również na wsparcie dwóch kuchni ochronkowych ofiarowało na ten sam przeciąg czasu po 10 złotych dla każdej na miesiąc. Równocześnie uchwalono udać się do Przełożeństwa gminy o zniżkę cen za światło elektryczne dla celów przemysłowych.

Górki Małe. (Dzierżawa polowania). W kancelarji gminnej w Górkach Małych Nr. 1 odbędzie się we wtorek dnia 30 grudnia br. o godz. 11-tej przed poł. w myśl przepisów ustawy łowieckiej z dnia 13 stycznia 1903 Dz. ustaw i rozp. kraj. Nr. 42 publiczna licytacja polowania gminnego w M. Górkach.

Okręg gminnego polowania składa się po urzędowem poprzedzającem skonstatowaniu z 274 ha 69 a 54 m^2.

Cena wywołania wynosi 60 złotych.

Czas trwania dzierżawy ustanowiony został na 8 lat, rozpoczyna się z dniem 1 stycznia 1932 a kończy się dnia 31 grudnia 1939.

Każdy w licytacji udział biorący powinien przed rozpoczęciem tejże złożyć wadjum w kwocie 60 złotych.

Kiczyce. (Dierżawa polowania). W kancelarji Urzędu gminnego w Kiczycach odbędzie się 5/1 br. o godz. 10-tej przed poł. w myśl przepisów ustawy łowieckiej z dnia 13 stycznia 1903 Dz. ustaw i rozp. kraj. Nr. 42 publiczna licytacja polowania gminnego w Kiczycach.

Okręg gminnego polowania składa się po urzędowem poprzedzającem skonstatowaniu z 348 ha 99 a 30 m^2.

Cena wywołania wynosi 200 złotych.

Czas trwania dzierżawy ustanowiony został na 8 lat, rozpoczyna się z dniem 1 stycznia 1932 a kończy się dn. 31 grudnia 1939.

Każdy w licytacji udział biorący powinien przed rozpoczęciem tejże złożyć wadjum w kwocie 200 złotych.

Wisła. (Ze Zw. Śląskich Górali). Zapowiedziana na dzień 9 bm. konferencja przedstawicieli Związku Śląskich Górali z Dyrekcją Lasów Państwowych w Cieszynie odbyła się dopiero w poniedziałek dn. 14 bm. w siedzibie tejże Dyrekcji. Związek reprezentowali oprócz członków Głównego Zarządu przedstawiciele poszczególnych Kół w Brennej, Ustroniu, Wiśle i Istebnej — w liczbie 17 osób. Ze strony Związku uczestniczyli także w konferencji p. poseł Dr. Jan Kotas, p. poseł Rudolf Halfar, oraz p. dyr. Fr. Szuścik. Ks. E. Grim z powodu zajęć kościelnych nie mógł być obecnym.

Ze strony Dyrekcji Lasów Państw. uczestniczyli w konferencji p. insp. Drapella, oraz przedstawiciele wszystkich Nadleśnictw podległych wspomnianej Dyrekcji.

Jako wynik pięciogodzinnych gorączkowych obrad Zw. Śl. Górali uzyskał od pana insp. Drapelli następujące przyrzeczenie:

Nadleśnictwa będą się starały zatrudniać w lesie przedewszystkiem miejscowych furmanów i robotników; Nadleśnictwa nie będą zmieniały wysokości zarobków w trakcie pracy, ale będą je wypłacały w tej wysokości w jakiej zostały oznaczone w zawartej zgóry umowie z furmanami lub robotnikami, miarodajną podstawą zarobków furmanów czy robotników będzie oznaczona zgóry w umowie zwózka lub wyrąb odnośnej partji drzewa lub innych prac leśnych; sposób dokonywania wypłat będą się starały Nadleśnictwa zmienić na lepsze; ludność miejscowa będzie otrzymywała drzewo na swój własny użytek, a zwłaszcza na budowę, po cenach ulgowych — w tym celu należy tylko wnieść do Dyrekcji odpowiednie podanie, potwierdzone przez odnośny Urząd gminny; pracownicy leśni będą otrzymywali drzewo na swój użytek po cenach jak najniższych, a w każdym razie niższych od cen handlowych; sprawę sprzedaży ściółki p. insp. Drapella przyrzekł rozpatrzeć i wydać później odpowiednie zarządzenia w celu uregulowania tej sprawy; p. insp. Drapella przyrzekł w daszym ciągu, że technika sprzedaży materjałów leśnych będzie o tyle uproszczona i uprzystępniona dla naszej ludności, ze będzie wyznaczona większa ilość miejsc sprzedaży tych materjałów tak aby z miejsc szczególnie odległych nie trzeba było iść po każdą drobnostkę do Nadleśnictw; odszkodowania za skład materjałów i transporty tych materjałów przez prywatne grunta miejscowej ludności będą tej ostatniej wypłacane — w tym celu należy tylko zawczasu zgłaszać w Nadleśnictwach odnośne pretensje; cena kartek na zbieranie borówek i leżaniny będzie przystępniejsza, zwłaszcza dla ludności biedniejszej — w tym celu należy spisać tę ludność i podać przez Urząd gminny poszczególnym Nadleśnictwom; ludność, trudniąca się drzewnym przemysłem domowym, będzie mogła sobie wybrać drzewo dowolnie z wyrębów.

Poza wymienionemi poruszono wiele innych spraw, które z braku kompetencji stron konferujących nie mogły być załatwione. Te sprawy Związek będzie się starał załatwić w wyższych instancjach administracji leśnej lub na drodze ustawodawczej.

Najważniejsze przyrzeczenie p. insp. Drapelli było zawarte w oświadczeniu szczerej chęci załatwienia osobiście wszelkich sporów, jakie się w przyszłości mogą wyłonić, aby stosunek wzajemny ludności miejscowej i administracji leśnej był przychylny, a nie tak wrogi, jak dotychczas. Wysoko sobie cenimy to przyrzeczenie, bo przyjdzie nam w niejednym wypadku konieczność skorzystania z niego.

Konferencję powyższą Główny Zarząd Zw. Śląskich Górali uważa za wstępną akcję w celu usunięcia najdraźliwszych bolączek swych członków. Konferencja ta pozostawiła nam bowiem w spadku konieczność walki o nasze zasadnicze postulaty, a w tej walce nie powinno braknąć ani jednego górala!

Międzyświeć. (Pijak pod kołami warjackiego auta). Na drodze w Międzyświeciu, kierowca samochodu osob. Frey Engelbert z Katowic, najechał na idącego tą drogą 50-letniego robotnika Boncza Edwarda, który doznał poważnego okaleczenia ciała. W stanie nieprzytomnym odstawiono Boncza do Śląskiego Szpitala w Cieszynie, gdzie pozostał pod opieką lekarską. Winę w tym wypadku ponosi tak kierowca samochodu wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy, jak również i sam poszkodowany, który w stanie pijanym nie zważał na sygnały ostrzegawcze.

Ochaby. (Samobójstwo). 5 bm. wieczorem pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń 34-letnia Matylda Kajetanowa, żona dyrektora Stadniny Ogierów Państwowych, zam. w Ochabach nr. 1. Powodu targnięcia się na życie nie ustalono. Zwłoki zabezpieczono w mieszkaniu do dyspozycji władz sądowych.

Z Pszczyńskiego.

—o—

Przedstawienie „gwiazdkowe" w Pszczynie. Staraniem miejscowych ochronek odegrano w niedzielę 13 bm. w sali Domu Ludowego gwiazdkowe przedstawienie, na program którego złożyły się deklamacje, śpiewy, tańce i 2 sztuczki, m. in. „Jasełka" w 2 częściach. Sympatyczna wieczornica, w której wystąpili nasi milusińscy, najmłodsi adepci sceny poniżej lat 6-ciu, była dowodem pracy wychowawczej ochronek i niejako miarą korzyści, jakie dzieci osiągają w przedszkolach. Dzieciarnia pożytecznie spędzi kilka godzin w ochronce, rozwijając się umysłowo i moralnie. Oby jaknajwięcej znalazło się dzieci w przedszkolach.

Akademja Marjańska w Pszczynie. W 1500 letnią rocznicę soboru efezkiego urządziły miejscowe Sodalicje Marjańskie w Pszczynie w niedzielę 13 bm. w auli gimn. państw. uroczystą akademję, na program której złożyły się występy chóru gimn. żeńskiego i męskiego, orkiestry pańtw. gimn., przemówienie moderatorów Sodalicyj; ks. prof. Jochemczyka i referat p. prof. Skibińskiej na temat „Kult marjański w literaturze".

Zebranie Rady Rodzicielskiej przy Miejskiem Gimnazjum Żeńskiem. W środę 16 bm. odbyło się w auli gimn. żeńskiego im. św. Jadwigi w Pszczynie zebranie członków Rady Rodzicielskiej.

Dlaczego Pszczyna nie należy do stacyj turystycznych? Swego czasu poruszaliśmy sprawę włączenia Pszczyny do stacyj turystycznych, motywując to położeniem miasta, w którego okolicy znajdują się rzadkie osobliwości przyrody, jak żubry w Jankowicach, ciekawe okazy florystyczne, zwierzyniec książęcy, i zabytki budown. drewn. z kościółkiem św. Jadwigi w Pszczynie na czele. Dodamy do tego fakt, że powiatowe miasto posiada licznych członków towarzystw turystycznych m. in. P. T. T. i dlatego uważamy za słuszne żądanie, aby Dyrekcja kolejowa w Katowicach, ewent. Min. kolei włączyło Pszczynę do stacyj turystycznych. Obecnie członkowie tow. turyst. muszą np. zakupywać bilety turyst. w Bielsku lub Katowicach, jadąc na dalsze przestrzenie (n. p. do Zakopanego).

Spis ludności w pow. Pszczyńskim. Powszechny spis ludności w dniu 9 bm. dokonywany na terenie całego państwa, przeszedł na terenie naszego powiatu spokojnie. Komisarze spisowi z poświęceniem w ciągu trzech dni dokonywali spisu, spełniając bezinteresownie obywatelski obowiązek. Społeczeństwo z małemi wyjątkami do spisu było przygotowane i chętnie udzielało informacyj komisarzom spisowym. W mieście Pszczynie spisu dokonywało 28 komisarzy (na każdego wypadło zgórą 200 mieszkańców).

Delegatura Zakładów Pszczyńskich w Warszawie. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie będzie utworzona w Warszawie delegatura wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych księcia pszczyńskiego. Jak słychać, delegatura mabyć obsadzona wyłącznie siłami polskiemi. W administracji przedsiębiorstw księcia pszczyńskiego zajdą w najbliższym czasie gruntowne personalne zmiany. Przedewszystkiem ustąpić ma dotychczasowy generalny dyrektor Pistorius. Również 1 kwietnia 1932 r. idzie na emeryturę inż. Ebeling, zast. gen. dyr. Pistoriusa. Obecnie w administracji tej zniesiona ma być generalna dyrekcja a wprowadzone w życie biuro koncernu pszczyńskiego, którego generalnymi pełnomocnikami są sam książę pszczyń-

ski młodszy i dyrektor Treitschke, który urzęduje w Bytomiu.

„Gwiazdka" dla ubogich. Komitet Pań Tow. Wincentego a Paulo w Pszczynie urządził dn. 20 bm. w Domu Ludowym gwiazdkę dla ubogich, których w liczbie 300 obdzielono podarunkami.

„Gwiazdka" w szkołach. W szkołach powszechnych i „ćwiczeniówce" urządzono choinkę i obdzielono dzieci podarunkami.

Odczyty w radjo. Dnia 29 bm. o godz. 19.20 wygłosi prof. H. Dobrowolski w radjo katowickiem odczyt p. t. „Echa strajku szkolnego na Śląsku" (w 25-letnią rocznicę). W styczniu wygłosi odczyt p. t. „Śląsk a legjony polskie w początkach wojny światowej".

Położenie śląskich wsi rolniczych. Na nadzwyczajnem zgromadzeniu Walnem delegatów Związku Gmin Województwa Śląskiego wygłosił naczelnik gminy Tychy p. Wieczorek referat na temat: „Położenie śląskich wsi rolniczych", w którym zobrazował ciężkie położenie wsi w okręgach rolniczych, które nie pozwala gminom na całkowite utrzymanie dróg wiejskich i ponoszenie ciężarów związanych z szkolnictwem powszechnem. Referent omówił opłakany stan dróg wiejskich, trudny dojazd do stacyj kolejowych, niełożenie przez właścicieli dóbr ani grosza na drogi po przyłączeniu obwodów dworskich do gmin. Konieczna jest przeto pomoc rządowa na naprawę i utrzymanie dróg wiejskich. Drugą główną bolączką gmin wiejskich jest szkolnictwo powszechne, na które wydatki są nieraz większe, jak wszystkie dochody gminy, na które składają się podatki: gruntowy i budynkowy, a wpływy obecne są bardzo skąpe. Wydatniejsza pomoc na utrzymanie szkół jest koniecznością, tem większą, że wiele gmin odczuwa brak szkół lub ciasnotę budynków szkolnych. Zająć się trzeba projektem ustawy o budowie i utrzymaniu szkół powszechnych, któraby zdjęła z gmin choćby część dotychczasowych ciężarów szkolnych. Uwagi referenta zasługują na uwzględnienie z tem jednak zastrzeżeniem, że w normalnym czasie będzie o nich mowa, trudno mówić w dobie ogólnego kryzysu gospodarczego o daleko idących pracach około budowy czy naprawy dróg, względnie nowych szkołach, czy utrzymaniu ich w wydatniejszy sposób przez władze państwowe. Położeniu obecnemu może ulżyć rozsądne kierownictwo gminy i współpraca z niem wszystkich mieszkańców wsi na polu gospodarczem. Gospodarcze porozumienie winno zaistnieć nad partyjno politycznemi tarciami.

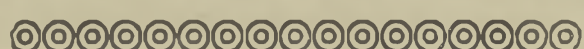
Uroczystość poświęcenia zegara kościelnego w Goczałkowicach. W dniu 8 bm. odbyło się w Goczałkowicach poświęcenie zegara na wieży kościelnej. W uroczystości brali udział zast. starosty p. dr. Riess, p. dyr. Przysiecki i wiele innych gości, oraz cała ludność Goczałkowic. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz. Wieczorem odbyło się w sali p. Strączka przedstawienie reżyserowane przez p. nauczyciela Kocoja. Wzruszające przemówienie w czasie poświęcenia zegara wygłosił p. dyrektor Przysiecki, podkreślając rolę kościoła dla życia narodowego za czasów zaborczych, w łączności z którym Naród Polski, choć rozdzielony na trzy części, żył nierozdzielny. Dziś trzeba tej nierozerwalności, trzeba, abyśmy nauczyli się dla Ojczyzny, a nie z Ojczyzny żyć! Jesteśmy pokoleniem, które walczy o lepszą przyszłość dla nowych pokoleń, które po nas przyjdą.

Protest przeciw projektowi prawa małżeńskiego, czy występ antyrządowy? We wtorek 8 bm. zapowiedziano w Kobiórze wiec protestacyjny przeciw projektowi prawa małżeńskiego. Ponieważ zaagitowano z ambony, zdawało się, że porządek dzienny będzie dotyczył w myśl polecenia Kurji biskupiej wyżej wymienionej kwestji. Ależ gdzie tam! Po uchwaleniu rezolucji w sprawie prawa małżeńskiego, otwarto wiec Ch. D., na który ks. Pawleta nasprowadzał takie filary, jak posłów Krzyżowskiego, Kozaka i jakiegoś Gacka z „Polonji" i dalejże do szturmu na rząd! Szkoda, że nie zaśpiewano „Na barykady ludu roboczy" i hejże na Soplicowo! Ujadano na nauczycielstwo, a przedewszystkiem na „Strzelca", który w Kobiórze dobrze prosperuje i to nie daje spokojnie spać ks. proboszczowi. Do sprawy tej jeszcze powrócimy, a tymczasem musimy oblać zimną wodą zapalonych przeciwników „Strzelca" i przestrzec ich, aby w dołki, które pod nim kopią, sami nie wpadli.

Przedłużenie ważności kart cyrkulacyjnych. Ważność kart cyrkulacyjnych, ważnych na rok 1931, wygasa z dniem 31 grudnia br., o ile ich ważność nie zostanie przedłużona na rok 1932.

Termin do zgłaszania wniosków o przedłużenie ważności kart cyrkulacyjnych, upływa jednakowoż z dniem 31 grudnia br. i po tym terminie karty do prolongaty przyjmowane nie będą.

Zwracając uwagę na powyższe, poleca się przed upływem tego terminu przedkładać karty cyrkulacyjne do przedłużenia ich ważności na rok 1932 w właściwym Urzędzie Policyjnym względnie Okręgowym.



Dlaczego milczymy o Korfantym?

W związku z „Miesiącem Propagandy Śląska" część prasy t. zw. opozycyjnej (m. in. i „Polonia") zaatakowała Z. O. K. Z. jako organizatorów tej akcji, wysuwając zarzut, iż w całej akcji propagandowej na rzecz Śląska Związek systematycznie przemilcza nazwisko Korfantego. Daje to powód niektórym pismom do ostrego zaatakowania Z. O. K. Z. i do wysunięcia pod jego adresem zarzutu partyjności, oraz groźby, iż „społeczeństwo polskie musi poddać rewizji stosunek do tej organizacji".

Z. O. K. Z. nie chcąc pomijać milczeniem żadnego zarzutu, dał wyjaśnienie w sprawie wyżej wspomnianej w ostatnim numerze swego organu p. n. „Strażnica Zachodnia" (nr. 22—23). Czytamy tam, że Związek istotnie w propagandzie na rzecz spraw i zagadnień śląskich stara się unikać spraw personalnych wogóle, sprawy zaś działalności posła Wojciecha Korfantego w szczególności dla zupełnie jasnych i określonych powodów, których wstydzić się i zatajać nie widzi potrzeby. „W tego rodzaju akcji propagandowej, jaką jest „Miesiąc Propagandy Śląska", mogą i powinny być omijane te momenty, które wiążą się z zagadnieniami i sprawami drażliwemi i drażniącemi. Otóż omawianie działalności posła Wojciecha Korfantego od takich momentów uwolnione być nie może".

„Nie chcemy przypominać tu żadnego z licznych zarzutów podnoszonych w sposób bynajmniej nie partyjny i jednostronny przeciwko pewnemu okresowi działalności Wojciecha Korfantego na Śląsku. Przypominamy jedynie, iż wchodzą tu w grę takie momenty jak wyrok Sądu Marszałkowskiego, jak ostra w swoim czasie ocena i krytyka posła Korfantego przez szereg pism, łącznie z temi, które uważane są za czołowe organy „obozu narodowego".

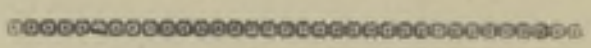
Z. O. K. Z. zmierzał do wyzyskania wszystkich możliwości w kierunku szybkiego usunięcia szeregu ciężkich serwitutów i pozostałości z okresu niewoli. W dążeniach swych Związek na terenie Śląska spotkał się niejednokrotnie z przeciwdziałaniem Korfantego i jego prasy, jak było np. w sprawie szkolnej. Z. O. K. Z. stoi na stanowisku, iż akcja „Miesiąca Propagandy Śląska" winna być od wszelkich spornych momentów wolna, stąd woli w akcji propagandowej pisać o zagadnieniach śląskich, aniżeli podnosić zagadnienia przeszłej i obecnej roli człowieka, którego zasług przeszłości pomijać i pomniejszać nie chce, lecz z którego dzisiejszą działalnością nie może się bezkrytycznie pogodzić.

Związek groźby „rewizji stosunku społeczeństwa do Z. O. K. Z." lękać się nie widzi powodu. Wierzy, że we wszystkich obozach i ugrupowaniach politycznych zawsze znajdą się ludzie, którzy stosunek swój do prac Z. O. K. Z. opierać będą na jedynie zdrowej podstawie, to jest na badaniu, o ile prace te odpowiadają istotnym wymaganiom polskiego interesu państwowego i narodowego, zgadzając się z związkowym punktem widzenia, iż w stosunku do wewnętrznych trudności politycznych winniśmy zachować jaknajdalej idącą ostrożność i wstrzemięźliwość, przejawiającą się m. in. w unikaniu sporu na temat zasług i roli posła W. Korfantego na Śląsku."

Tyle o bezstronnem stanowisku Z. O. K. Z. My ze swej strony zwrócimy uwagę na zeznania Korfantego w procesie „brzeskim". Występował w nim jako świadek, bo przed ławą oskarżonych chroni go znów mandat poselski do Sejmu Śląskiego. Świadek Korfanty nietylko zeznawał, ale „krzyczał". Krzyczał dlatego, że jest posłem, że jest nietykalny, gdyż kto, jak kto, ale on właśnie, stojąc przed sądem powinienby drżeć jak osika. Mówiąc o szkodliwości obecnego systemu panującego zapomniał świadek o tem, że Sąd Marszałkowski dawnego Sejmu, złożonego z tych, z kim on się dziś solidaryzuje — i kto z nim się ku swojej hańbie również solidaryzuje — orzekł o zwykłej macherskiej niemoralności tego narodowego hochsztaplera. Dzisiejszy „prezes całej Ch. D." zapomniał, jak go z władz Ch. D. musieli usunąć uczciwi ludzie pod naciskiem opinji publicznej, aby nie kompromitować stronnictwa! Zapomniał, co pisał o nim p. Stroński, co mówiło onim stronnictwo narodowe.

Nie dziwi nas przeto fakt, że prezes Ch. D. uważa obecny system za szkoliwy (oczywiście najbardziej dla siebie!). Przecież to dopiero „obecny system" z l i k w i d o w a ł zyski Korfantego z Banku Śląskiego, ze Skarfermu i w. in. źródeł. Prezes Ch. D. chwali się, że Niemcy naznaczyli na jego głowę 150 tysięcy dolarów. Ale przypuszczamy, że Niemcy dziś się cieszą, że tę sumę zaoszczędzili. Mają bowiem w Korfantym sojusznika na całej linji. Czy to, gdy chodzi o seperatyzm dzielnicowy, czy o interes przemysłowców niemieckich, czy o solidaryzowanie się z ministrem Curtiusem, biadając z nim, wespół nad terorem wobec mniejszości niemieckiej na Śląsku.

Korfanty jako świadek użył zwrotu: „mniejszość niemiecka ograbiona ze swych praw". (!) Zapomniał, zdaje się znowu o m o r d e r s t w i e dokonanem na polskim policjancie w Golasowicach rok temu. Zapomniał o tem, że nie sanatorzy, lecz dzisiejsi jego przyjaciele zasiadali jako sędziowie w Sądzie Marszałkowskim w roku 1927, kiedy orzekli, że p o s t ę p o w a n i e posła W o j c i e c h a K o r f a n t e g o n i e b y ł o z g o d n e z p r z e p i s a m i p r a w a". Dziś zapominają o tem, że biją oklaski temu, co obchodzi dla drogich pieniędzy prawo, bawi się jednak w obrońcę „praworządności". (!) Czy ma do tego jakąkolwiek legitymację osądzić nie trudno. D l a t e g o milczymy o Korfantym!!!



Z Bielskiego.

Bielsko. (Budowa szybowców). Tutejszy powiatowy komitet Ligi Obrony Powietrznej postanowił przystąpić w porozumieniu z Aeroklubem lwowskim do budowy szybowców. Aparaty bezsilnikowe będą budowane przez inżynierów i techników Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, której dyrekcja żywo interesuje się tem doniosłem zagadnieniem.

Zaczadzona na śmierć. 20-letnia Helena Zając, służąca u Anny Adwokat w Bielsku uległa w nocy na 10 bm. zatruciu gazem świetlnym. Wezwany lekarz nie zdołał już nieszczęśliwej przywrócić do życia. Zwłoki denatki odwieziono ko kostnicy cmentarza katolickiego w Bielsku. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Pobyt gości jugosłowiańskich w Bielsku. W dniach 8 i 9 grudnia bawiła w Bielsku wycieczka wyższych oficerów armji jugosłowiańskiej z gen. Lubiewiczem, osobistym adjutantem króla Aleksandra, na czele. Wycieczka, której towarzyszyli wyżsi oficerowie polscy, oraz p. starosta dr. Bocheński, zwiedziła szereg fabryk przemysłu metalurgicznego i jutowego. W środę goście zwiedzili wielką zaporę wodną w Wapienicy pod Bielskiem, opowiadani przez burmistrza miasta dr. Kobielę, poczem odjechali w dalszą podróż po Polsce.

Pożar w składzie towarów. W składzie towarów krótkich i galanteryjnych Hirscha Majera Siegmanna w Bielsku wybuchł pożar. Ogień zniszczył większą ilość towarów galanteryjnych i łokciowych, łącznej wartości około 70 tys. złotych. Przyczyny pożaru narazie nieustalono.

Wiadomości z kraju

Zbrodniczy zamach na pociąg. Dnia 14 bm. o godz. 21.56 między stacjami Rogów i Koluszki wykoleił się na wskutek rozkręcenia szyn przez zbrodniczą rękę pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Katowic. Na szczęście do poważniejszej katastrofy nie doszło, i skończyło się jedynie na lekkiem poranieniu kilkunastu pasażerów. Pociągiem tym wracał również do Katowic p. Woj. Dr. Grażyński, który wyszedł z wypadku bez szwanku, bowiem wagon, w którym jechał został stać na szynach.

Legjoniści polscy w Italji. W poniedziałek dopołudnia przyjęta została delegacja legjonistów polskich przez Mussoliniego. Prezes Coselischi poinformował wodza faszystów o celu wizyty, na co Mussolini odpowiedział, że nie jest mu obcą sprawa legjonistów w odzyskaniu niepodległości Polski, jak również dobrze zna ideę Marszałka Piłsudskiego. Z radością więc wita u siebie dzielnych legjonistów, i zaznacza, że wrogowie Marszałka Piłsudskiego są zarazem wrogami faszyzmu. Nakoniec wyraził Mussolini życzenie, by Polska nadal rozwijałe się pomyślnie, mogąc w ten sposób wypełnić swe posłannictwo dziejowe.

Akcja pomocy dla bezrobotnych na Śląsku. Akcja ratowania bezrobotnych na Śląsku rozwija się bardzo pomyślnie. Z warszawskiego nacz. komitetu niesienia pomocy dla berobotnych otrzymał Śląsk pół milj. złotych, z czego w gotówce nadeszło do Katowic 150.000 złotych, reszta gotówki nadejdzie w grudniu br. Nadto z Warszawy otrzymał wojewódzki komitet śląski 150 wagonów ziemniaków, 138 ton cukru i 2840 ton węgla. Węgiel i ziemniaki rozdano już bezrotnym, cukier nadejdzie w najbliższym czasie na Śląsk.

Woj. Komitet zebrał dotąd ogółem 764 tys. złotych, a komitety powiatowe i lokalne ogółem 623 tys. złotych. Łącznie zebrano drogą ofiarności na Śląsku na cele pomocy bezrobotnym 1.387.000 złotych. Nadto powiatowe i lokalne zebrały 470 ton ziemniaków, 16 ton zboża i 4 tony jarzyn, wartości 37 tys. zł.

Pow. komitety otrzymały z kasy wojew. komitetu tytułem subwencji 293.000 zł. Powiatowe i lokalne komitety wydały dotąd na rzecz bezrobotnych, tj. na kuchnie, odzież i zapomogi itd. 662 tys. złotych.

Na niedawno odbytem posiedzeniu przesłał woj. komitet na rzecz bezrobotnych komitetom powiatowym i lokalnym dalszych 415.000 zł. Uchwalono zwrócić większą uwagę na dożywianie dzieci po szkołach i ochronkach. Stwierdzono również, że świetlice, zakładane dla bezrobotnych, rozwijają się pomyślnie.

Wesoły kącik.

W SZKOLE.

Nauczycielka: Wstydź się Wandziu. Ty się nawet podpisać nie umiesz!

Uczennica: To mi — proszę Pani — i tak nie jest potrzebne bo za dwa lata wyjdę zamąż i zmienię nazwisko.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację wojskową, wydaną przez 4 p. s. p. w Cieszynie pod liczbą 243 na nazwisko plut. Jan Kozik.

Wydaw. Henryk Dobrowolski. — Odpow. redaktor Józef Teleżyński w Cieszynie. — Drukarnia H. Nowaka Nast. w Cieszynie.